



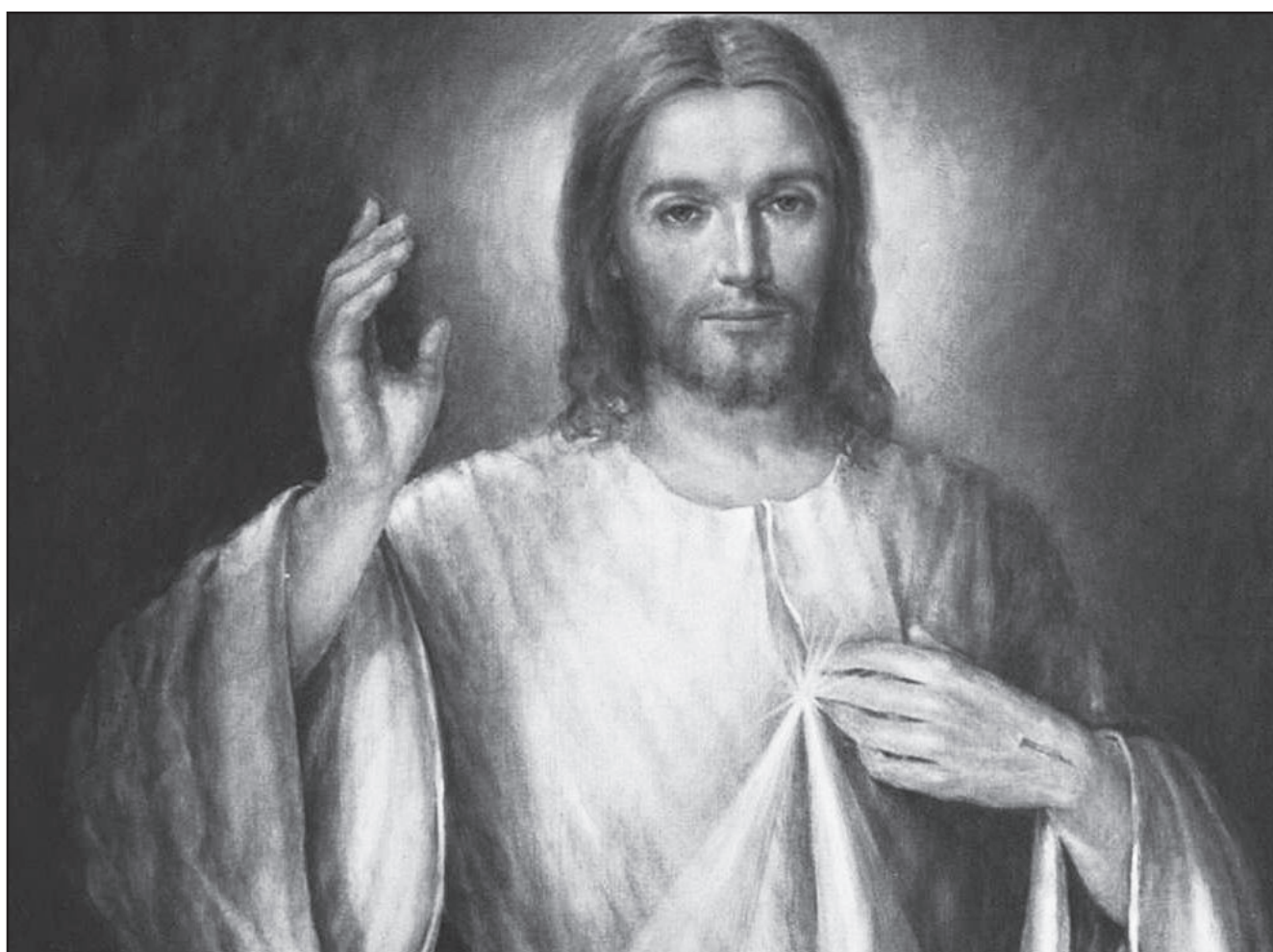
Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 15 (761) 15 kwietnia 2018 r.

*„Kto zaś zachowuje Jego naukę,
w tym naprawdę miłość Boża
jest doskonała”.*



„Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała”.

Wsluchujemy się w głos wielkanocnych czytań, które mówią nam o początkach Kościoła, problemach jakie trzeba było rozwiązywać. Św. Piotr (Dz 3, 13-15. 17-19) ukazując prawdę o zmartwychwstaniu w mocnych słowach wypomina ludowi: „Zaparliście się świętego i sprawiedliwego (...), zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami”. Powiedzieć prawdę, tak prosto w oczy, to wymagało od Piotra wielkiej odwagi, za co mógł zapłacić najwyższą cenę, co zresztą zapłacił nieco później. Księżę Kościoła zdaje sobie jednak sprawę, że jego rodacy mogli działać w nieświadomości, więc ich usprawiedliwia: „Lecz teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak przełożeni wasi”. Dla nas, którzy wsluchujemy się w tę katechezę świętego Piotra, płynie jasne przesłanie: przed wypowiedzeniem jakiejś opinii o bliźnim, trzeba się mocno zastanowić, poznać wszystkie okoliczności, poprosić o światło Ducha Świętego, aby potem kogoś nie spotkała krzyw-



da. Posądzić drugiego człowieka jest łatwo, ale odwołać, przywrócić komuś utraconą cześć czy szacunek, jest niezmiernie trudno. Apostoł uczy nas powściągliwości, opanowania w mówieniu, liczenia się z wagą każdego słowa. W tych wypowiedział św. Piotr widać zmysł nauczyciela, pedagoga, który zdaje sobie sprawę z tego, że jednak nikt z nas nie jest całkowicie wolny od jakichkolwiek potknięć, więc zachęca: „Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone”. Czas po Zmartwychwstaniu Chrystusa, po Wniebowstąpieniu i Zesłaniu Ducha Świętego, to czas wielkiego Bożego Miłosierdzia, jak choćby przypominająca nam o tym ubiegła Niedziela Bożego Miłosierdzia.

Oczyszczenie swojej duszy, swojego sumienia, to czas łaski, to czas wyzwolenia z niewoli grzechu, za co trzeba Panu Bogu dziękować. Wsłuchiwalismy się w słowa Psalmu: „Kiedy Cię wzywam, odpowiedz mi Boże, który wymierzasz mi sprawiedliwość. Tyś mnie wydzwignął z utrapienia, zmiłuj się nade mną i wysłuchaj moją modlitwę”. Może z własnego doświadczenia wiemy, jak ciężko jest chodzić z brzemieniem grzechów, które uwierają, przygniatają, odbierają radość życia. Tragedią byłoby przyzwyczajenie się do takiego stanu duchowego. Czas wielkanocny, to czas radości, spokoju, co odzwierciedla się w liturgii: „Spokojnie zasypiam, kiedy się położę, bo tylko Ty jeden, Panie, pozwalasz mi żyć bezpiecznie”.

Z jak wielką serdecznością zwraca się do nas św. Jan Ewangelista (1 J 2, 1-5), kiedy pisze: „Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli”. Zdaje sobie sprawę z tego, że jesteście ułamni, często upadają-

cy, więc daje nam radę: „jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego”. Czas wielkanocny, to czas wielkiego miłosierdzia Bożego.

Pana trzeba poznawać, a poznając kochać. Św. Jan pisze: „Po tym poznamy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi: „Znam Go”, a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała”. Prościej można tak powiedzieć: sprawdzianem miłości Pana Boga jest zachowywanie Jego przykazań! Proste, ale niekiedy tak trudne. Wsparciem jest jednak miłosierdzie Boże.

Wobec różnego rodzaju niepokojów z pomocą przychodzi nam Zmartwychwstały, który mówi: „Pokój wam”. Jezus przychodzi do załkniionych, niedowierzających Apostołów, aby ich umocnić. Mówi do nich: „Ja jestem”. Byli pełni zdumienia. Jezus nad ich zdumieniem przechodzi do spraw ziemskich, zwyczajnych, ludzkich, bo pyta: „Macie tu coś do jedzenia?” Podali swojemu Mistrzowi kawałek pieczonej ryby. Jezus mimo swej nadzwyczajności, jest także Człowiekiem, który jest głodny, zmęczony, potrzebujący posiłku i odpoczynku. Jak bardzo ludzki jest Jezus. W tym kontekście łatwiej zrozumieć prawdę o zmartwychwstaniu, o wypełnieniu się pism Bożych.

„Macie tu coś do jedzenia?” – to pytanie stale się powtarza i stale słyszymy odpowiedź: „Bierzcie i jedzcie!”. Korzystajmy z tego boskiego Pokarmu.

Ks. Andrzej Skiba

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....2	Zaproszenie do konkursu.....13
	Spojrzenie Jezusa Miłosiernego.....3	„... stał się sprawcą zbawienia wiecznego...”.....14
	Dzień Świętości Życia.....6	Sanktuarium M.B. Brzemiennej.....16
	Lectio divina.....9	De k a l o g.....18
	Apostołowie.....10	Ogłoszenia i intencje.....20

Spojrzenie Jezusa Miłosiernego

Niedziela Bożego Miłosierdzia, Sanoczek – 08.04.2018.

Druga Niedziela Wielkanocy, to Niedziela Bożego Miłosierdzia. W dzisiejszej „Niedzieli”, na pierwszej stronie widnieje twarz dorosłego mężczyzny, Jezusa, a poniżej podpis: „W ogniu Bożej miłości”. Warto popatrzeć na oczy Jezusa i artykuł ks. Ireneusza Skubisia pt. „Miłosierne spojrzenie”. Píše o oczach, które wiele mówią, które wiele przekazują. Jaki może być obraz Jezusa miłosiernego? Jakie mogą być Jego oczy, Jego spojrzenie? Możemy sobie wyobrazić, że będą to oczy, które patrzą z miłością, ciepłem, wyrozumiałością, spokojem, ogromem miłosierdzia. Ks. I. Skubiś snuje refleksję: „Często w życiu poszukujemy dobrych oczu. One sprawiają, że pod ich spojrzeniem czujemy się dobrze, spokojnie i bezpiecznie. Takich ludzi powinniśmy spotykać jak najczęściej. Oczy mówią bardzo wiele. Maluje się w nich cały człowiek, widać w nich jego ustosunkowanie się do innych, dobro, którym emanuje. I przeciwnie – lękiem napawają nas oczy pełne niechęci, nienawistne, złe. Człowiek jest stworzony do miłości. Oczami pełnymi miłości są oczy matki, która patrzy na swoje dziecko, czy oczy zakochanych, które wyrażają miłość bez słów. Chodzi nie tylko o czar pięknych oczu, ale także

o ich dobro.

Właściwie całe chrześcijaństwo można sprowadzić do pełnych miłości oczu człowieka. A jakie są nasze oczy? Jak patrzemy na świat i drugiego człowieka? Jakie oczy spotykamy w naszej rodzinie? Czy oczy małżonków są tymi samymi, które kiedyś były oczami narzeczonych? (...)

Oczy Jezusa Miłosiernego mówią wiele. Budzą naszą zadumę, ale przede wszystkim dają poczucie bezpieczeństwa, pewność, że jesteśmy otoczeni prawdziwą miłością. Spojrzenie Jezusa Miłosiernego jest serdeczne i z troskane, zbawiające. Zadbajmy o to, by podobne były i nasze oczy, by inni dostrzegli w nich miłość i miłosierdzie”!

A teraz inne spojrzenie. W naszym kościele, na lewym filarze, pod chórem, też widzimy obraz Jezusa Miłosiernego w koronie cierniowej na głowie, który „wodzi” oczami, ogląda się za każdym człowiekiem, który wchodzi do kościoła. Każdego zauważa i odprowadza miłosierdnym spojrzeniem na swoje miejsce. Jezus ogląda się za nami. Co mówi nam to Jego spojrzenie? Niech każdy, kto wejdzie do naszego kościoła, w sanockiej farze, doświadczy spojrzenia Jezusa. Może Jezus chce mu coś powiedzieć? Jakie

będzie to spojrzenie Jezusa? Oby zawsze było to spojrzenie pełne miłości miłosiernej.

O spojrzeniu pisze także św. s. Faustyna w swoim „Dzienniczku”: „W pewnej chwili powiedział mi Jezus: **Spojrzenie moje z tego obrazu jest takie jako spojrzenie z krzyża**” (n. 326). To spojrzenie powinno wyrażać nasze „**Jezu, ufam Tobie. (...) Podaję ludziom naczynie, którym mają przychodzić po łaski do źródła miłosierdzia. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem: Jezu, ufam Tobie**” (n. 327). **Oczy Jezusa – niewyczerpalne źródło miłosierdzia.** S. Faustyna mówi, że nieraz doświadczała na sobie spojrzenia Jezusa Miłosiernego: „Często w czasie mszy św. widzę Pana w duszy, czuję Jego obecność, która mnie na wskroś przenika. Odczuwam Jego Boskie spojrzenie, rozmawiam z Nim wiele bez słowa mówienia, wiem, czego pragnie Jego Boskie Serce, i zawsze pełnię to, co Jemu się lepiej podobą. Kocham do szaleństwa i czuję, że jestem kochana przez Boga. W tych chwilach, kiedy się spotykam w głębi wnętrza z Bogiem, czuję się tak szczęśliwa, że nie umiem tego wypowiedzieć” (n. 411).

Kiedy odprawiamy nowennę do Bożego Miłosierdzia, to sięgamy do „Dzienniczka”, gdzie każdego dnia znajdujemy odniesienie do miłosierdnego spojrzenia Jezusa, każdego dnia w innej intencji. Wymienię je po kolei. Każdy dzień zaczyna się od słów: **Ojcie Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na:**

1. „...ludzkość całą – a szczególnie na biednych grzeszników -” (n. 1211);
2. „... grono wybrane w winnicy swojej, na dusze kapłanów i dusze zakonne...” (1213);
3. „... dusze wiernie jako na dziedzictwo Syna swego i dla Jego bolesnej męki...” (1214);
4. „... dusze pogan i tych, co Cię jeszcze nie znają...” (1217);
5. „... dusze heretyków i odszczepieńców, którzy roztrwonili dobra Twoje...” (1219);
6. „... dusze ciche, pokorne i dusze małych dzieci...” (1223);



7. „... dusze, które wysławiają i czczą największy przymiot Twój, to jest niezgłębione miłosierdzie Twoje...” (1225);

8. „... dusze w czyścju cierpiące...” (1227);

9. „... dusze oziębłe...” (29).

Każde z tych dni nowenny ma swoje dopowiedzenie: „... która jest zamknięta w najlitościwszym Sercu Jezusa” czy też „które są zamknięte...”. Tylko w dniu trzecim nowenny nie ma odniesienia do Serca Jezusowego. Zwraca się do Jezusa: „**nie patrz** na grzechy nasze” (1211); „**nie patrz** na ich błędy, ale na miłość Syna swego i na gorzką mękę Jego” (1219); „aby ci, **co na nas patrz**ą, chwalili Ojca miłosierdzia, który jest w niebie” (1213); Jezu, „na wszystkich **patrzysz** okiem litości” (1214). Całość można zakończyć: „*O dniu przepiękny, chwilo niezrównana,*

W której ujrzę po raz pierwszy swego Boga,

Oblubienca swej duszy i nad pany Pana,

Czuję to, że duszy mojej nie obejmie trwoga” (1230).

S. Faustyna była wizjonerką i widziała to, czego nasze oczy ujrzyć nie potrafią. Pisze w swoim „Dzienniczku”: „Kiedy został wystawiony ten obraz, **ujrzałam** żywy ruch ręki Jezusa, który zakreślił duży znak krzyża. W ten sam dzień wieczorem, kiedy się położyłam do łóżka, ujrzałam, jak ten obraz szedł ponad miastem, a miasto to było założone siatką i sieciami. Kiedy Je-

zus przeszedł, przeciął wszystkie sieci, a w końcu zakreślił duży znak krzyża świętego i znikł. I ujrzałam się otoczona mnóstwem postaci złośliwych i palających ku mnie wielką nienawiścią. Wychodziły różne groźby z ich ust, jednak żadna się nie dotknęła mnie. Po chwili znikło to zjawisko, lecz dłużej nie mogłam zasnąć” (n. 416).

O miłosierdzie Boże wołają miasta i wioski, nad którymi rozpostarte są siatki i sieci siedmiu grzechów głównych: pychy, chciwości, nieczystości, zazdrości, nieumiarkowania w jedzeniu i picciu, gniewu i lenistwa. Bywa, że szatan trzyma ludzi w okowach grzechów, że poważnie zamącił w głowach, zniewolił sumienia, zasiał kłokolu bezbożnictwa, grzechów różnego rodzaju. Ciężki jest los zniewolonego człowieka. Trzeba czuwać, aby nie ulec Mefistofelesowi, który nieraz zaprasza „do gospody wszelkich rozkoszy. To przecież niesłychany przywilej zaznać najwymyślniejszych rozkoszy cielesnych”².

Św. Wizjonerka wiele widziała, czego dowodem są jej wyznania. Pisze o święcie Miłosierdzia Bożego na zakończenie Jubileuszu Odkupienia (28.04.1935): „Kiedy się kończyło nabożeństwo i kapłan wziął Przenajświętszy Sakrament, aby udzielić błogosławieństwa, wtem ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jako jest na tym obrazie. Udzielił Pan błogosławieństwa i promienie te rozeszły się na cały świat. Wtem ujrzałam jasność niedostępna na kształt mieszkania kryszta-

lowego, utkanego z fal jasności nieprzystępnej żadnemu stworzeniu ani duchowi. I do tej jasności trzy drzwi – i w tej chwili wszedł Jezus w takiej postaci, jako jest na tym obrazie, do onej jasności – w drzwi drugie, do wnętrza jedności. Jest to Jedność Troista, która jest niepojęta, nieskończoność. Wtem usłyszałam głos: **Święto to wyszło w głębokościach zmiłowań moich. Wszelka dusza wierząca i ufająca miłosierdziu mojemu dostąpi go**” (n. 420).

Miłosierdzie to: „**jasność niedostępna na kształt mieszkania kryształowego, utkanego z fal jasności nieprzystępnej żadnemu stworzeniu ani duchowi**” – usłyszeliśmy w wyznaniu naszej Świętej.

Miłosierdzie Boże, to nieopisana, nieogarnięta dobroć Boża. Pisze św. Siostra Faustyna: „Wszystkie przymioty Boga, takie jak: wszechmoc, mądrość, starają się nam odsłonić ten jeden największy przymiot, to jest dobroć Boga. Dobroć Boża jest największym przymiotem Boga” (n. 458).

Siostra Faustyna była osobą bardzo pokorną, która uważała siebie za nicość, bo jak wyznaje: „Cała nicość moja tonie w morzu miłosierdzia Twego; z ufnością dziecka rzucam się w objęcia Twoje, Ojcie miłosierdzia, by ci wynagrodzić za niedowierzenie tylu dusz, które lękają się Tobie zaufać. O, jak mała liczba dusz prawdziwie Cię zna. O, jak gorąco pragnę, aby święto Miłosierdzia było znane duszom. Koroną dzieł Twoich jest mi-



łosierdzie, wszystko zaopatrujesz z uczuciem najczulszej matki” (n. 505). Piękne, głębokie określenie: **miłosierdzie jest koroną wszystkich dzieł Bożych!**

Dzień dzisiejszy, to dzień budzenia ufności w Boże miłosierdzie. To powtarzanie z wiarą, to noszenie w swoim sercu tego zawołania: JEZU, UFAM TOBIE! Jak jeszcze pogłębiać swoją zażyłość z Bożym miłosierdziem?

Faustyna potrafiła docenić wielkość i głębię Bożego miłosierdzia. Modliła się: „Jezu mój, przeniknij mnie całą, abym mogła Cię odzwierciedlić w całym życiu swoim. Przebóstwij mnie, aby czyny moje miały wartość nadprzyrodzoną. Spraw, abym miała dla każdej duszy bez wyjątku miłość, litość i miłosierdzie. O mój Jezu, każdy ze świętych Twoich odbija jedną z cnót Twoich na sobie, ja pragnę odbić Twoje litościwe i pełne miłosierdzia Serce, chcę je wysławiać. Miłosierdzie Twoje, o Jezu, niech będzie odznaką moją w tym i przyszłym życiu. Wysławianie Twego miłosierdzia jest zadaniem wyłącznym życia mojego” (n. 1242).

Jak my możemy wysławiać Miłosierdzie Boże? Można mieć w domu Obraz Jezusa Miłosiernego, który z pewnością jest nam dobrze znany. Wpatrujemy się często w oczy Jezusa Miłosiernego! One wiele nam powiedzą. Można i trzeba przeżywać święto Miłosierdzia, które wypada w drugą niedzielę Wielkanocną. Pewno najbardziej znaną formą wysławiania Bożego Miłosierdzia jest Koronka do Miłosierdzia Bożego. Znana jest także Godzina Miłosierdzia, co przypomnę w tym miejscu: „Ile razy usłyszysz, jak zegar bije trzecią godzinę, zanurzaj się cała w miłosierdziu moim, uwielbiając i wysławiając je; wzywaj jego wszechmocy dla świata całego, a szczególnie dla biednych grzeszników, bo w tej chwili zostało na oścież otwarte dla wszelkiej duszy” (n. 1572). Jeszcze jedną z form wysławiania Bożego Miłosierdzia jest szczenie czci Miłosierdzia: „Dusze, które szczą cześć miłosierdzia mojego, osłaniam je przez życie całe, jak czuła matka swe niemowlę, a w godzinę śmierci nie będę im Sędzią, ale miłosiernym Zba-

wicielem” (n. 1075).

Miłosierdzie ma imię najczulszej matki! Zachęcam także do czytania i rozważania treści „Dzienniczka” naszej wielkiej, i znanej w całym świecie św. s. Faustyny.

Dziś, w Sanoczku, jeszcze jeden tytuł należy podkreślić: poświęcenie Figury Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych. Tytuł ten przynależy Maryi ma swoją bogatą historię, a łączy się z prześladowaniami chrze-



ścijan, których nie brakuje w historii Kościoła od czasów najdawniejszych po czasy obecne. Nigdy nie brakowało wrogów Chrystusa, Kościoła i jego wyznawców. Lud wierny uciekał się o pomoc do Matki Najświętszej, która swoim potężnym wstawiennictwem wypraszała u Boga ratunek czy ocalenie. Maryja budziła nadzieję, a Jej wstawiennictwo okazywało się skuteczne. Zaczęto Ja nazywać Wspomożycielką Wiernych. W kalendarzu liturgicznym Jej święto wypada 24 maja każdego roku. Data ta wiąże się z uwolnieniem papieża Piusa VII, który został uwięziony, a więc cały Kościół znalazł się w niebezpieczeństwie. Lud wierny zanosił gorące błagania do Boga przez wstawiennictwo Maryi. Wkrótce Ojciec Święty został uwolniony, a było to 24 maja 1814 roku. Od tegoż roku, rokrocznie wspominamy to święto ku czci Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych.

Kiedy patrzymy na dzisiejszą rzeczywistość spostrzegamy, że stale toczy się walka pomiędzy dobrem a złem.

Zły duch działa od chwili, kiedy na ziemi pojawili się pierwsi ludzie, którzy zgrzeszyli z diabelskiego nasłuchu. Trwa starcie świata ciemności, ze światem światłości. Jednak w tej ustawicznej walce nie zostaliśmy osamotnieni, bo towarzyszy nam i wspomaga w boju Przczysta Dziewica, Maryja. Ona zrodziła nam Zbawiciela świata, który przez Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie, pomaga nam zwyciężać zło, pomaga nam miażdżyć głowę węża, jak uczyniła to Maryja. Ona pod swoimi stopami miażdży odwiecznego wroga naszego zbawienia. Trzeba nam jednak pamiętać, że walka trwać będzie do końca świata, do końca dni naszych. Przez całe nasze życie będziemy odczuwać oddech szatana za naszymi plecami, będziemy słyszeć złośliwe podszepty, pełne zdradliwych propozycji. On działa podstępnie, ale czuje się przegranym, bo jego ciosy nie dosięgły Niepokalanej. „Ataki Węża dotykają jednak innej Niewiasty, którą jest Kościół. Potomstwo tej Niewiasty, strzegące przykazań Boga i mające ze sobą świadectwo Jezusa, jeszcze przez pewien czas będzie doświadczało zakusów złego, jednak nie pozostanie samo, gdyż towarzyszyć mu będzie przemożne wstawiennictwo Wspomożycielki wiernych. Ona będzie ciągle podtrzymywać jego wiarę i wspomagać go w walce z wrogami Kościoła i we wszystkich innych potrzebach”³.

Z pewnością także my wszyscy, którzy doznajemy różnego rodzaju pokus przeciwko wierze czy moralności chrześcijańskiej, bądź też przeżywając różnorakie trudności, będziemy uciekać się do Maryi Wspomożycielki Wiernych.

Ks. Andrzej Skiba

¹ I. Skubiś, Miłosierne spojrzenie, w: Niedziela, nr 14, z dnia 8 IV 2018, s. 3.

² W. Gadomski, Z Mefistofełsem to sprawa, w: Niedziela, nr 14, z dnia 8 IV 2018, s. 17.

³ D.D., Najświętsza Maryja Panna, Wspomożycielka Wiernych, w: Nowe Msze o Najświętszej Maryi Pannie. Komentarz i homilie, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2008, s. 469.

Dzień Świętości Życia – 9 kwietnia 2018 roku.

Dziś wsłuchujemy się w przesłanie wypływające z Księgi proroka Izajasza (7,10-14). Na arenie dziejowej występuje Achaz (734-728), który na samym początku swoich rządów zwraca się o pomoc militarną do Asyrii. Nie było to szczęśliwe posunięcie tego władcy. Wysłuchujemy się w pocieszającą Księgę Emanuela, który ma nadejść, a którego przyjście poprzedzą odpowiednie znaki: „Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel, to znaczy Bóg z nami”. Nie będziemy zagłębiać się zbyt w teologię tego zdania, które tak mocno zaważyło na dziejach naszego zbawienia. Ten tekst jest przywoływany w okresie Adwentu, kiedy to oczekujemy na przyjście Mesjasza. Wtedy to śpiewamy: „Emmanuelu! Królu Prawodawco! Oczekiwanie narodów i Zbawco: przybądź i nasze wysłuchaj wołanie, Boże

nasz Panie!” Przed wiekami była zapowiedź nadejścia Mesjasza – Emanuela – Boga z nami. Zapowiedź spełnia się w chwili, kiedy Maryja, ku swemu zaskoczeniu, godzi się zostać Matką Zbawiciela. Niezłębione są zamiary Boże i któż potrafi odczytać je do końca. Na ziemię przychodzi Zbawiciel, aby wypełnić wolę swojego Ojca, stąd w Psalmie responsoryjnym powtarzaliśmy słowa: „Przychodzę, Boże, pełnić Twoją wolę”. Psalmista przypomina nam odwieczną prawdę zapowiedzianą przez proroków: „W zwoju księgi jest o mnie napisane: Radością jest dla mnie pełnić Twoją wolę, mój Boże, a Twoje Prawo mieszka w moim sercu”. Jezus przychodzi na ziemię, aby wypełnić wolę swojego Ojca. Sam powie: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4,34). Jak ważna jest znajomość „zwojów

księgi”, którą trzeba przyjąć z wiarą, aby oświetlała drogi naszego życia. Owych „zwojów księgi” trzeba wiernie przestrzegać.

Do tych „zwojów księgi” odwołuje się sam Zbawiciel, o czym dziś mówi autor Listu do Hebrajczyków (10,4-10): „Oto idę, w zwoju księgi napisano o Mnie, abym spełniał wolę Twoją, Boże”. Zbawiciel, zapowiadany Mesjasz, wyraża swoją gotowość na przyjście, na podjęcie trudu zbawienia: „Oto idę, abym spełniał wolę Twoją”. Odpowiedź jest jasna, przejrzysta, czytelna. Wymagało to wielkiej odpowiedzialności. To jednocześnie wskazówka skierowana do nas: przed podjęciem ważnej, życiowej decyzji trzeba się dobrze zastanowić, trzeba głębokiego namysłu, aby nie przeliczyć się z własnymi możliwościami. Trzeba spojrzeć w górę, do Pana, skąd napłynie natchnienie, głos Ducha Świętego, który dokonuje przedziwnych rzeczy, o których mówi dzisiejsza Ewangelia (Łk 1,26-38).

Do Maryi Panny przechodzi Boży Archanioł Gabriel, z niezwykłym przesłaniem: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus”. Anioł tłumaczy, kim On będzie, a zaskoczona Maryja, pyta: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” Anioł Jej odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazywane Synem Bożym”.

Tekst ten jest nam znany bardzo dobrze, ale stale zaskakuje, stale jest świeży, stale nieoczekiwany, stale tajemniczy, stale niezłębiony, bo niezbadane są wyroki Boże zapisane dla nas „w zwoju księgi”. Bóg w swojej mądrości chce uświęcić nasze życie, jak również sposób jego przekazywania. Jakaż miłością musi odznaczać się Bóg w stosunku do nas! Panu Bogu jest to łatwiej, bo jest Miłością. Jezus począł się pod sercem Maryi, swej Matki. Przyszedł na świat, jak każde dziecko, jak każde dziecko się rozwijał. Akt poczęcia i przyjścia Jezusa na



świat został zapisany w Bożej pedagogice. Jezus akt poczęcia i przyjścia na świat uświęcił, ubogacił, choć przyszedł na świat w sposób naturalny, jak każdy człowiek. Jest przez to nam bardzo bliski.

Dzisiaj obchodzimy Dzień Świętości Życia, ustanowiony przez Jana Pawła II, a który na stałe do kalendarza Kościoła zapisał takie słowa: „proponuję (...) aby corocznie w każdym kraju obchodzono Dzień Życia (...). Trzeba, aby dzień ten był przygotowany i obchodzony przy czynnym udziale wszystkich członków Kościoła lokalnego. Jego podstawowym celem jest budzenie w sumieniach, w rodzinach, w Kościele i społeczeństwie świeckim wrażliwości na sens i wartość ludzkiego życia w każdym momencie i w każdej kondycji. Należy zwłaszcza ukazywać, jak wielkim złem jest przerywanie ciąży i eutanazja, nie należy jednak pomijać innych momentów i aspektów życia, które trzeba każdorazowo starannie rozważyć w kontekście zmieniającej się sytuacji historycznej”.

Każdego roku, w dniu 25 marca, w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, obchodzimy Dzień Świętości Życia. W tym roku ze względu przypadającą w tym dniu Niedzielę Palmową, a potem Wielki Tydzień i Oktawę Wielkanocy, dopiero dziś, tj. 9 kwietnia, możemy obchodzić tę Uroczystość. Spójrzmy oczyma autorów prasy katolickiej, co w ostatnim miesiącu czasu na ten temat pisano. Oprę się głównie na „Naszym Dzienniku”, który bardzo mocno broni ludzkiego życia od chwili poczęcia do naturalnej śmierci. Nie znaczy to, że inne tygodniki, jak „Gość Niedzielny” czy „Niedziela”, tego nie czynią. Prasa lewacka, lewicująca, takimi sprawami się nie zajmuje, bo dla większości tytułów, ten problem ich nie interesuje. Dla nich aborcja jest wielkim dobrodziejstwem dla kobiet, bo to nie jest zabójstwo człowieka tylko usunięcie niechcianego płodu. To jest ucieczka od odpowiedzialności za życie człowieka. Żadne tłumaczenia, mataczenia, że to nie jest jeszcze człowiek, nic nie dają, bo to oszukiwanie siebie, a może nawet przejaw skrajnej nieodpowiedzialności, a może i wiedzy. Zagłuszarki sumienia pracują do pewnego okresu czasu.



Można było przeczytać apel: „**Zatrzymaj aborcję**. Podejmij codzienną modlitwę w intencji obrony życia. Niech w naszej Ojczyźnie obowiązuje prawny zakaz zabijania poczętych dzieci” (ND, nr 46). Z bólem przyjęliśmy wiadomość, że „Komisja Polityki Społecznej i Rodziny nie zajęła się projektem zakazującym aborcji eugenicznej, mimo formalnego wniosku w tej sprawie”, kiedy to prace nad tą ustawą toczą się wyjątkowo ospale, bo procentowe słupki spadają (n. 50). Ustawa znalazła się w kłinczu, posłowie uciekają od podejmowania decyzji (n. 52; 67; 68), a „walec gender” nadal będzie miażdżył życie ludzkie (n. 69). „Lewackie bojówki usiłują zablokować naukową konferencję bioetyczną w Bydgoszczy z udziałem m. in. Kai Godek” (n. 69). Tego problemu boją się poruszać ludzie nauki, bioetycy, a tych, którzy mówią prawdę, skutecznie się wycisza, usuwając ze swoich szeregów (n. 69). Zarządy uczelni nie dają zgody, bądź też wycofują się w ostatniej chwili choćby przed użyciem wcześniej zamówionej sali na wygłoszenie prelekcji o życiu. Nadal obowiązuje poprawność polityczna. Liczy się „jedynie słuszna racja”. A tymczasem na uniwersytetach powinny się ścierać różne poglądy i opinie. Każdy mógłby się opowiedzieć za którymś z poglądów czy przekazywanych tam danych. Dowiadaliśmy się, że „statystycznie każdego dnia w polskich szpitalach zabijanych jest troje dzieci podejrzanych o chorobę. Zbyt długo zwlekaliśmy z zatrzymaniem aborcji. Przez to wiele dzieci zostało zabitych. Czas to przetrwać! Zadzwoń do posła i domagaj się pełnej ochrony życia” (n. 54). Na KUL-u odbyła się poży-

teczna konferencja pod nazwą „Afirmacja życia” (n. 55) na temat daru i świętości życia. W świecie stale obserwuje się trend zabijania nienarodzonych dzieci, czego przykładem może być Mary Wagner, która po raz kolejny w Toronto stanie przed sądem, że przeszkadza w „legalnym biznesie” zabijania dzieci (n. 55; 57; 61). Europejska Agencja Leków ostrzega przed stosowaniem pigułki „dzień po” (n. 57). Można było przeczytać alarm: „Wycofać natychmiast” (n. 57). Marzec, to **czas „ofensywy za życiem”** (n. 58). Przeciwnicy ochrony życia nie chcą się zgodzić, z prawdą, że życie ludzkie rozpoczyna się z chwilą poczęcia (n. 59). Niektóre środowiska mówią wprost: aborcja to nie zabójstwo! A więc: co? Dla zwolenników aborcji bardziej ważne są jakieś ustalenia gremiów międzynarodowych opowiadających się za aborcją, w tym przypadku eugeniczną, aniżeli wiedza naukowa czy Boże przykazanie. Prof. Bogdan Chazan, przypomina: „Od poczęcia człowiek jest unikalnym, odrębnym bytem. Matka i dziecko, które w niej się poczęło, to od początku dwa odrębne byty. To różni ludzi. Mają nawet oddzielne układy krążenia, ich krew się nie miesza. Do powstania nowego ludzkiego życia dochodzi w momencie połączenia się plemnika i komórki jajowej” (n. 60). Należy **podziwiać obrońców życia**, których z imienia i nazwiska jest wielu, którzy nie boją się politycznego linczu, którzy odważnie stają w obronie najsłabszych. Są godni uznania i pochwały. Wiedzą, że tu chodzi o „sprawę życia i śmierci” (n. 63). W jednym z raportów czytamy: „W Polsce rodzi się coraz mniej dzieci z zespołem Downa”.



To skutek obowiązującej aborcyjnej przesłanki eugenicznej (n. 66; 67). Ochrona życia, to „test sumień. Uczestniczymy w najważniejszej batalii o przyszłość Narodu. Tylko jednoznaczne opowiedzenie się po stronie życia ustrzeże nas przed kolejnymi żądaniami lewicy. (...) Jeżeli nie będziemy budować Rzeczypospolitej w oparciu o zasady cywilizacji chrześcijańskiej – żadne zmiany nie będą trwałe (...) W Polsce codziennie giną ofiary imperium aborcyjnego, ich krzyk jest niemy, nie mają prawa głosu” (n. 70).

W krucjatę za ochroną życia włączyły się siostry zakonne, które „modlą się i poszczą w intencji obrony życia” (n. 71). **Dzieci z Ostrołęki** przygotowały występ teatralny z okazji Świątowego Dnia Zespołu Downa. Na początek zaśpiewały „piosenkę Arki Noego „Ja jestem”, opowiadającą z perspektywy dziecka poczętego o początku ludzkiego życia („To moje pierwsze godziny, jestem najmłodsze z całej rodziny”). Następnie mali artyści otuleni w jasne płachty prowadzili „dialog” dzieci nienarodzonych, które zastanawiają się, jak będzie wyglądało życie po porodzie, ukazując tym samym w sposób metaforyczny prenatalny rozwój dziecka. Na koniec dzieci zdejmują płachty, co ma symbolizować przyjście na świat. Ten ujmujący sposób ukazania szacunku do życia wywołał prawdziwą furję w lewi-

cowych mediach internetowych” (n. 72). Wiemy jak te środowiska się aktywizują, ukazując w sposób wulgarny i antyludzki podejście do początków ludzkiego życia. Ks. abp Wacław Depo pytał, co jest ważniejsze: „Sumienie czy partia” (n. 73). „Jeśli polityk nie uznaje Boga nad sobą, jest politykiem ateizującym naród, wtedy ta polityka nie jest szukaniem wspólnego dobra, ale przerażaniem wroga, które rżemko są realizowane – jak wolność, europejskość” - „Nie chodzi tu tylko o samą ustawę „Zatrzymaj aborcję”, ale o wychowanie nowego pokolenia ludzi, którzy będą uznawać **prawo do życia każdego człowieka**” (n. 73).

„O obronę życia od momentu poczęcia do naturalnej śmierci apelowali polscy księża biskupi podczas Niedzieli Zmartwychwstania i obchodów Triduum Paschalnego. Zwracali uwagę, że Zmartwychwstanie Chrystusa uświadamia nam, jak wielkim darem Boga jest życie ludzkie” (n. 76).

W naszej parafialnej gazecie z minionej niedzieli ukazało się opracowanie poświęcone prof. Włodzimierzowi Fijałkowskiemu, pt. „Troszczył się o dobro brzemiennej matki i dziecka”. Mogliśmy tam przeczytać życiowe credo tego wielkiego obrońcy życia nienarodzonych dzieci: „Płynę pod prąd, bo tylko tak mogę budować cywilizację życia. Nigdy nie zбочę z tra-

sy, nie zgubię celu – deklarował – służba życiu jest moim powołaniem”. Odważny, wielki człowiek, ginekolog, położnik, obrońca życia i twórca Szkoły Rodzenia, zmarły w roku 2003.

W teże gazecie jest taki ciekawy obrazek: w dłoniach dorosłego człowieka spoczywa nowonarodzone dziecko, i podpis: „Żyję dzięki Duchowej Adopcji”. To zachęta dla nas, do tej duchowej adopcji.

Modlił się **św. Jan Paweł II**:

„O Maryjo, jutrzenko nowego świata, Matko żyjących, Tobie zawieramy sprawę życia: spójrz, o Matko, na niezliczone rzesze dzieci, którym nie pozwala się przyjść na świat, ubogich, którzy zmagają się z trudnościami życia, mężczyzn i kobiet – ofiary nie-ludzkiej przemocy, starców i chorych zabitych przez obojętność albo fałszywą litość.

Spraw, aby wszyscy wierzący w Twojego Syna potrafili otwarcie i z miłością głosić ludziom naszej epoki Ewangelię życia.

Wyjednaj im łaskę przyjęcia jej jako zawsze nowego daru, radość wysławiania jej z wdzięcznością w całym życiu oraz odwagę czynnego i wytrwałego świadczenia o niej, aby mogli budować, wraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli, cywilizację prawdy i miłości na cześć i chwałę Boga Stwórcy, który miłuje życie” (n. 70).

ks. Andrzej Skiba

Lectio divina /Łk 19, 45- 48/ Oczyszczenie świątyni.

Kiedy wszedł do świątyni, zaczął wyrzucać sprzedających, mówiąc im: "Napisano: Dom mój będzie domem modlitwy, a wy zamieniliście go w kryjówkę bandytów". I nauczał codziennie w świątyni.

A wyżsi kapłani i nauczyciele Pisma, a także przywódcy ludu, szukali okazji, aby Go zgładzić. Lecz nie wiedzieli, co mogliby zrobić, bo cały lud słuchał Go z zapartym tchem.

Lectio/czytanie i zrozumienie Pi-sma/

Wydarzenia naszej perykopy rozgrywają się na zewnętrznym dziedzińcu świątyni- tzw. Dziedzińcu Pogan. Był on oddzielony od dziedzińców wewnętrznych, murem wys 1,5 m. W tym ogrodzeniu było 13 bram, prowadzących na dziedzińce wewnętrzne, a na każdej z nich, widniał napis w języku greckim i łacińskim, zabraniający wstępu obcym, nie Żydom, pod karą śmierci. Świątynia była domem Bożym, symbolem Jego obecności na ziemi. Trzy tygodnie przed świętem Paschy, na dziedziniec wchodzili bankierzy, którzy wymieniali monety różnego pochodzenia, z podobiznami władców, na monety świątynne, bez podobizn ludzi i zwierząt. Tylko takie były uznawane jako godne do złożenia na ofiarę. Przy takiej wymianie było wiele kłótni, wrzawy. Poza tym, pielgrzymi

składali na ofiarę zwierzęta, które wg Księgi Kapłańskiej, musiały być bez skazy. Oceny takiej

dokonywał kapłan za opłatą 1/7 sykla. 1 Sykl to 1 starter, który równał się 4 denarom=1 srebrnik.

Zwierzęta kupione poza świątynią, były z reguły dyskwalifikowane przez kapłana, więc pielgrzymi

musieli je nabywać na terenie świątyni, oczywiście po znacznie zawyżonej cenie. Był to jawny

wyżysk pielgrzymów i to dokonywany w imię religii a zysk trafiał w znacznej części do kieszeni

arcykapłana, który wydawał pozwolenia na handel. Możemy sobie wyobrazić ten bałagan, smród,

wrzawę, co w żaden sposób nie licowało z powagą i przeznaczeniem miejsca. Handel na dziedzińcu

świątynnym został wprowadzony ok 2- 3 lata przed rozpoczęciem działalności Jezusa. Poprzednio odbywał się u stóp Góry Oliwnej.

Medytacio/spojrzenia siebie i przemyślenie w świetle Słowa Bożego/

Dlaczego Jezus wyrzuca tych, którzy handlują na mocy pozwolenia udzielonego przez arcykapłana? Dokonując oczyszczenia świątyni, Jezus pragnie uświadomić Żydom, że wprowadzenie do niej handlu, jest zbeszczeszczaniem domu Bożego, jest skazaniem jego świętości

czynnościami czysto świeckimi. Miejsce modlitwy, teren, który miał nastrajać i przygotowywać

na spotkanie z Bogiem, przeobraził się w targowisko, w którym ludzie zupełnie zapominali, że

znajdują się w obecności swego Pana i Stwórcy. Poza tym, dziedziniec ten był przeznaczony dla pogan, którzy chcieli złożyć hołd Bogu Izraela. Niektórzy chcieli przyjąć wiarę Żydów, a niektórzy

poganie, po przybyciu do inych krajów, mieli w zwyczaju składać hołd lokalnym bóstwom, aby

zapewnić sobie ich przychyłność. Wprowadzenie tam handlu pozbawiało ich takiej możliwości.

Jezus, cytując proroka Jeremiasza/ Jr 7, 11/, nazywając handlujących , a więc pośrednio kapłanów, zbójcami, nie mógł w większy sposób się im narazić. Czynem tym niejako podpisuje wyrok śmierci na siebie, o czym informuje nas ewangelista. Jezus wie, że dokonał się czas Jego pobytu na ziemi, dlatego naucza całkiem otwarcie „a ludzie słuchali Go z zapartym tchem”. Czy ja potrfię w świątyni pozbyć się harmideru tego świata. Czy potrfię się skupić na modlitwie, eucharystii? Czy może moje myśli krążą ciągle za problemami, których nie potrfię zostawić poza murami świątyni?

Kontemplacio/ bycie sam na sam z Bogiem/.

„Święty” oznacza wyłączony z codziennego użytku, oddany na wyłącz-

ność dla Boga. Wprowadzając handel na teren świątyni, znieważa się jej świętość. Jezus ostrzega/ Mt 24, 1, Mk 13, 2, Łk 21, 6/, na wzór proroka Jeremiasza, że jeżeli stosunek Żydów do Boga i Jego świątyni się nie zmieni, to zostanie ona zburzona, jak to miało miejsce za czasów proroka. Tak się też stało. Całkowita budowa świątyni zakończyła się w r. 60 a już w r. 70 została całkowicie zburzona i do

chwili obecnej nie została odbudowana. Jaki jest mój stosunek do mojej świątyni. Czy potrfię

chciałby znakiem krzyża uczcić jej świętość, przechodząc? Czy wstępuję do niej aby złożyć hołd

i uwielbienie naszemu Panu i Bogu? Piękny jest obrazek, gdy pobożne kobiety potrfią przyjsć,

bardzo wcześnie rano, aby odśnieżyć schody świątyni, a później w skupieniu odmówić różaniec

czy Godzinki do Najświętszej Marii Panny. Są one jak te pobożne niewiasty z kart Pisma Św., które

usługiwały Jezusowi. „Gorliwość o Twój dom pochłonie mnie” [Ps 69, 9] powie psalmista. Odnoszą

się one do Jezusa oczyszczającego dziedziniec, ale i do nas wszystkich, którzy potrfimy w jakiś

sposób przyczynić się do podkreślenia wyjątkowości, świętości naszej świątyni. Uznanie więc i podziw dla proboszcza, który potrfił sprawić , że kościół rozbłysnął na nowo, po kosztownej renowacji.

Actio/ działanie /.

Na pewno, po słowach tej perykopy, z jeszcze większym szacunkiem będę się odnosił do Domu

Bożego, aby nie zasłużyć na miano, którym określił Jezus Żydów. Chcę słuchać Twojego Słowa

i prosić, aby padało ono na żyzną glebę, i przynosiło owoc stokrotny.

Jan Depczyński Grupa Biblijna.

Apostołowie „z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa”

8. rocznica katastrofy smoleńskiej, wtorek, 10 kwietnia 2018.

Jakie treści przekazuje nam dzisiaj liturgia słowa Bożego? – to pierwsza część niniejszego rozważania, a drugą część poświęcimy katastrofie smoleńskiej, kiedy to osiem lat temu zginęło 96 osób różnych szczebli służby państwu, Ojczyźnie, Kościołowi, na czele z prezydentem RP, prof. Lechem Kaczyńskim wraz z małżonką.

Począwszy od oktawy Wielkiej Nocy wsłuchujemy się w Dzieje Apostolskie, które mówią nam o czasach po śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, poczynając od wniebowstąpienia Pana Jezusa. Są to czytania dodatkowo ważne, bo mówią nam o pierwotnym Kościele, o problemach jakie powstały po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa, o szczególnej roli św. Piotra w załączkach tegoż Kościoła.

Dzisiejszy fragment (4,32-37), mocno akcentuje wspólnotę między ludzką, duchową i materialną: „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne”. Dziś to trudne do zrozumienia, a jeszcze trudniejsze do wykonania. Dziś bardzo trudno jest o to „jedno serce” i „jednego ducha”. Jesteśmy podzieleni, skłócenii, skonfliktowani. Bardzo trudno jest znaleźć płaszczyznę porozumienia, głównie gdy chodzi o sprawy społeczne, polityczne, socjalne. Nawet w sprawach

religijnych w niektórych kwestiach też się różniami, jak choćby małżeństw, które się rozpadły i powstały nowe związki. W prasie można wyczytać: czy rozwiedzeni żyjący w nowych związkach cywilnych mogą przystępować do Komunii świętej? Naturalnie, że nie! Są jednak środowiska o nachyleniu protestanckim, które nie widzą przeszkód. Czy zasady wiary świętej można interpretować w sposób dowolny? Czy są jakieś prawidła, jakieś niezmiennic zasady? Czy każdy może postępować według swoich zasad? A ileż jest ludzi, nawet wierzących i praktykujących, którzy opowiadają się za aborcją czy eutanazją? Jak uformowane zostały ich sumienia?

Jak powinno się przepowiadać niezmiennic prawdy Boże? Tak, jak Apostołowie, którzy „z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa”. Niezmiennic prawdy, również i te, dotyczące początków ludzkiego życia, od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci, należy głosić „z wielką mocą”: człowiek jest człowiekiem od pierwszej chwili poczęcia, a nie od dwunastego czy któregoś tam tygodnia.

Apostołowie po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa tworzyli wspólnotę dóbr materialnych. Słyszeliśmy przed chwilą słowa: „Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól



albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby”. Dziś są odpowiednie organizacje, jak choćby Caritas, które wspomagają najuboższych, głównie dzieci z najuboższych rodzin organizując dla nich letni wypoczynek, przekazując „tornister uśmiechów”, prowadząc jadłodajnie czy inne formy wspomagania biednych. Na biednych wielką uwagę i pokaźne środki przekazuje jałmużnik papieski, znany nam ks. abp Konrad Krajewski. Papież Franciszek bardzo często mówi o ubogich, na różne sposoby uwrażliwiając nas. Mówi o Kościele ubogich. Są także ludzie świeccy, którzy także wspomagają potrzebujących, choćby przez zatrudnienie, danie pracy, możliwość zarobkowania.

Pan Jezus w rozmowie z Nikodemem mówi o powtórny narodzeniu, choć ten uczony w Prawie, nie pojmuje tego. Bywa, że nawet prostych rzeczy człowiek nie pojmuje i nie wierzy w przekazywane słowo. Pan Jezus daje wiele do myślenia: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeżeli wam mówię o tym, co jest ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem



o sprawach niebieskich?”

Przeczytałem ciekawy artykuł pt. „Zginęli, aby Polska była Polską”¹, autorstwa Krystyny Czuby. Jest to jakby synteza wydarzeń sprzed ośmiu laty po dziś dzień. Píše ona: „Życie człowieka jest wielką tajemnicą – i tylko Bóg zna ją naprawdę. Zawsze życie jest darem Boga i zadaniem człowieka. Są ludzie, którzy przechodzą przez życie jakby niepostrzeżenie, nie zostawiając śladów. Są tacy, którzy wyznaczają drogi innym. Są też tacy, którzy wyznaczają drogi narodowi, historii, światu”.

Lot tych osób do Katynia, aby poległym w dołach katyńskich złożyć hołd, pomodlić się, był przedsięwzięciem bardzo szlachetnym, godnym uznania. Dziś po nich pozostała niczym niezastąpiona pustka, żal nieopisany, choć już trochę stonowany, bo jak długo można płakać, cierpieć. Nadal jednak można zadawać sobie pytanie: dlaczego tak się stało? Katastrofa? niesprawność samolotu? Błąd pilotów? Zamach? Bóg to wie. Czytam często przy okazji miesięcznik, prac różnych komisji, że prawdy wnet nie poznamy, tak jak przez długie lata nie znaleźliśmy prawdy o Katyniu. Ta tragedia na stałe zapisała się w historii Polski. Píše dalej wspomniana autorka: prawda o tej katastrofie „zapisze się w całej historii Polski. Przyczyniła się przecież do budzenia sumień. Ci, którzy zginęli, budzą sumienia, budzą Polskę. Są to tajemnice Boga, że we krwi męczenników ukazuje się prawda. Smoleńsk jest cezurą w życiu Polaków. Ta tragedia wymusiła zajęcie stanowiska, deklaracji, po której stronie jesteśmy. Od początku tzw. transformacji w 1989 r. do 10 kwietnia 2010 r. żyliśmy w zamęciu politycznym. Nie wiedzieliśmy jasno, kto jest patriotą, a kto moralnym oszustem. Nie dostrzegaliśmy moralnego zakłamania, służby obcym bogom i obcym narodom. Po katastrofie smoleńskiej „na chwilę” byliśmy jednością w narodowym żalu. Ale to szybko okazało się złudą. Pozorowane śledztwo w sprawie katastrofy, ukrywanie dowodów, kłamstwa, matactwa i nagrody dla tych, którzy niewątpliwie ponoszą współwinę za tę tragedię. Niszczenie prawdy i oszukiwanie sumień!”

Prezydent Kaczyński miał powiedzieć w Katyniu w dniu 10 kwietnia 2010 r.: „...by katyńska rana mogła się



wreszcie zagoić i zablźnić”. Ani się nie zagoiła, ani się nie zablźniła. Nadal krwawi. Wiemy jak wyglądał czas po katastrofie po dziś dzień. Ludzie już się pogubili, już nie wiedzą, gdzie jest prawda, a gdzie jest fałsz. Ale spojrzmy od innej strony.

Każdego dziesiątego dnia miesiąca rano i wieczorem są odprawiane Msze święte w intencji ofiar katastrofy. Wiemy jak zachowywała się „totalna opozycja” w czasie przemarszów, jak blokowała trasę, jakie szyderstwa i obelgi sływały na uczestników tych miesięcznic. TRWA WALKA O PRAWDĘ HISTORYCZNĄ. Trwa także OCZYSZCZANIE SUMIENI. Mówi żona gen. pil. Andrzeja Błasika: „Miniony okres, te 8 lat, to jedna wielka rana, niemal każdego dnia rozszarpywana przez kolejne kłamstwa cynicznych oszczerców mojego Bogu ducha winnego Męża. To trudny czas walki o prawdę. Mąż tak wiele dobrego zrobił dla Polski, dla naszych Sił Powietrznych i nie zasłużył na taką nieszczemność. Tym bardziej że nie żyje i nie może się bronić”².

Co nam dziś pozostaje? Modlitwa w intencji Ofiar tej katastrofy, modlitwa o jedność Polaków, modlitwa o zgodę i pojednanie, modlitwa o ułdzenie sumień, modlitwa wyciągniętej ręki, modlitwa o przebaczenie, modlitwa o przebudzenie, modlitwa o prawdę. Niech tę bolesną prawdę o tej największej w dziejach Polski powojennej katastrofie upamiętnia pomnik ofiar tragedii smoleńskiej, o który trzeba tak walczyć. Dziś został odsłonięty ten pomnik, o który tak walczone, a który przypomina schody do samolotu, do którego wsiadło 96 osób i już z niego nie wyszło żywym³.

*Ks. Andrzej Skiba
fot. Tadeusz Nabywaniec*

¹ K. Czuba, Zginęli, aby Polska była Polską, w: Niedziela, nr 14, z dnia 8 IV 2018, s. 20 n.

² Miłość nigdy nie umiera, z Ewą Błasik (...) rozmawia Krzysztof Tadej, w: tamże, s. 22-24.

³ A. Stelmasiak, Po ośmiu latach oczekiwania, w: tamże, s. 25.



**STOWARZYSZENIE POMOC RODZINIE
IM. ŚW. KS. ZYGMUNTA GORAZDOWSKIEGO W SANOKU
KRĄG SANOCKI I KRĄG NOWOSIELSKI
ZAPRASZAJĄ DO UDZIAŁU W KONKURSIE**

„NASZ PATRON BYŁ WSZYSTKIM DLA WSZYSTKICH”

Konkurs organizowany jest w 10. rocznicę powstania i działalności Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego w Sanoku. Honorowy Patronat nad konkursem objęły Siostry ze Zgromadzenia Sióstr Św. Józefa Prowincja Tarnowska.

Do konkursu zapraszamy przedszkolaki z Oddziałów „O”, uczniów szkół podstawowych, młodzież gimnazjalną i ponadgimnazjalną, wychowanków i podopiecznych ośrodków opiekuńczo- wychowawczych, dorosłych mieszkańców Powiatu Sanockiego.

Konkurs polega na (temat do wyboru):

- rozwiązaniu quizu z wiedzy o Św. Ks. Zygmuncie Gorazdowskim, który można pobrać u organizatora konkursu
- wykonaniu pracy plastycznej różnymi technikami (format A4), może nią być portret świętego Patrona Stowarzyszenia, pejzaże Lwowa i Sanoka związane z Ojcem Ubogich, itp.
- forma literacka: wiersz lub wspomnienie o Świętym Ks. Zygmuncie Gorazdowskim (np. z beatyfikacji, kanonizacji czy podróży do Lwowa, lub innych miejsc związanych z tą postacią)



Termin składania wszystkich kategorii prac konkursowych upływa **30 maja br.** u organizatora konkursu.

W Sanoku w biurze Kręgu przy ul. Grzegorza w środy od 16-18; tel. 577155255

W Nowosielcach u Pani Agnieszki Drozd; tel. 609225832

Każda praca powinna zawierać metryczkę: imię i nazwisko wykonawcy i opiekuna, adres szkoły lub placówki opiekuńczo-wychowawczej, telefon kontaktowy

Prace plastyczne i literackie zostaną ocenione przez komisję konkursową a wśród uczestników, którzy prawidłowo rozwiążą quiz zwycięzcy zostaną wyłonieni w drodze losowania.

Uroczyste rozstrzygnięcie konkursu, połączone z rozdaniem i losowaniem nagród odbędzie się **24 czerwca br.** podczas Pikniku Rodzinnego organizowanego przez Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego w Skansenie.

Organizatorzy serdecznie zapraszają do udziału w konkursie!

„... stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają”

W dzisiejszym czytaniu z Listu do Hebrajczyków (5,7-9) usłyszeliśmy m. in. takie słowa: „...stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają”. Na progu tych rekolekcji zastanówmy się nad odpowiedzią na pytania: co to jest zbawienie? Bardzo często używamy tego słowa. Co kryje się za tą treścią? Wiemy, że wszyscy zdążamy do zbawienia, czyli do czego?

Mianem „zbawienie” możemy – tak najprościej – ukazać to wszystko, co Pan Bóg uczynił dla człowieka, aby był szczęśliwy. Zbawieniem określamy to, co Pan Jezus czynił dla ludzi w czasie swej ziemskiej wędrówki, nauczania, modlitwy, w końcu męki, śmierci i zmartwychwstania. Zbawieniem jest to, co Pan Jezus zostawił nam na ziemi, abyśmy mogli osiągnąć wieczne szczęście. Nieraz mówimy o historii zbawienia. Hasłowo, bez naukowej otoczki, to: stworzenie świata i oddanie go do dyspozycji człowieka, to pierwotny stan szczęścia człowieka, to upadek i poszukiwanie człowieka przez Pana Boga, to zapowiedź przyjścia Mesjasza. Znamy zbawcze czyny Jezusa, a są nimi: Dobra Nowina – Ewangelia,

a więc słowa i czyny, które wskazują nam drogę do szczęścia. Wielkim czynem zbawczym są sakramenty święte, gdzie każdy odgrywa wielką rolę uświęcającą. Zbawienie – to nasz punkt wyjścia i przejścia przez życie do punktu dojścia; początek i koniec naszego życia rozpatrywany w świetle Bożej mądrości. Zbawienie – to ciągłe wyzwalanie się z niewoli grzechu, co Pan Jezus ukazał choćby w bardzo dobrze znanej nam przypowieści o synu marnotrawnym. Zbawienie – to wyzwolenie z niewoli grzechu. Zbawienie – to także wyzwolenie z diabelskiego opętania, z każdego grzechu, uwikłania, zniewolenia. Zbawienie – to ucieczka z miejsca zagrożonego, jak było w przypadku fal zalewających łoż, na której byli Apostołowie. Zbawienie – to podanie ręki w chwili nieszczęścia, upadku. Zbawienie – to wyzwolenie od gniewu Bożego, jaki może osiągnąć grzesznika. Zbawienie – to wybawienie od kary za grzech. Zbawienie – to wyzwolenie od praktykowania grzesznego życia.

Zbawienie to wyzwolenie z niewoli grzechu i wprowadzenie do krainy szczęśliwości. Bóg jest tym, który

wybawia, wyzwala. To dzieje się Jego mocą. Kiedyś wyzwolił Izraelitów z niewoli egipskiej i prowadził ich do Ziemi Obiecanej. Pan Bóg nie zostawia człowieka w połowie drogi. Idzie z nim do końca drogi. Zbawienie – to zdrowie duszy, to spokojne sumienie. Zbawienie – to poddanie się Jezusowi, który leczy rany serc. Zbawienie – to wszystkie cuda, jakie Jezus zdziałał dla dobra człowieka. Zbawienie – to wewnętrzna przemiana człowieka dokonana Bożą mocą. Zbawienie – to ścisła łączność człowieka z Bogiem, jak męża z żoną, jak gałęzi drzewa z pniem. Święty Paweł oddaje to w słowach: „razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,19 n).

Zbawienie – to zjednoczenie z Chrystusem poprzez okup jaki Jezus złożył za nas na krzyżu. Jezus wyznaje: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10,45). Ceną jaką Jezus zapłacił za nas była Jego krew przelana za nas na krzyżu. Zbawienie – to stan uniewinnienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa. Zbawienie – to darowanie win. Zbawienie – to przyłączenie do Bożej rodziny, to duchowa adopcja. To przywilej, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Zbawienie – to pojednanie z Bogiem i ludźmi. To nowe stworzenie, to „powtórne narodzenie”, jak mówił Nikodem w rozmowie z Jezusem, to nowe życie. Zbawienie – to nowy porządek jaki nastąpił. Zbawienie – to zmiana postępowania, zawrócenie z drogi grzechu: „Każdy, kto narodził się z Boga, nie grzeszy, gdyż trwa w nim nasienie Boże, taki nie może grzeszyć, bo się narodził z Boga” (1 J 3,9). Zbawienie – to nowy styl życia wynikający z wiary. Zbawienie dokonuje się mocą samego Boga: „Ja, Pan, tylko Ja istnieję i poza Mną nie ma żadnego zbawcy” (Iz 43,11). W dziele zbawienia dużą rolę odgrywają słudzy Boży, kapłani.



Kto może być zbawiony? Każdy może być zbawiony, kto z wiarą przyjął Ewangelię, kto się nawrócił, pojednał z Bogiem. Stale trwa czas zbawienia – dopóki tylko człowiek żyje. Kiedyś zażywać będziemy „nowej ziemi” i „nowego nieba”. Zbawienie – to osiągnięcie Królestwa Bożego, wiecznej szczęśliwości. Zbawienie jest darem Boga!

Z największego grzesznika można stać się świętym. Niech przykładem będzie św. Augustyn, który opisuje w swoich „Wyznaniach” jak brnął z grzechu w grzech:

Opisuje w nich z niezwykłą szczerością nie tylko stan swojej duszy, ale pojmowanie życia, które zamiast sprawiać mu przyjemności, którym z zapamiętałością się oddawał w młodości, przed nawróceniem, a które były dla niego wielkim obciążeniem i zagubieniem. Było nawet tak, że przed kolegami chętnie się grzechami, których nigdy nie popełnił, ale nie chciał być od nich „gorszym”: „Gdy brakowało mi czegoś, abym mógł dorównać tym łajdakom, zmyślałem rzeczy, jakich nie popełniłem: nie chciałem wydawać się marniejszy przez to, że byłem mniej splamiony, i nędzniejszy przez to, że byłem czystszy. Oto z jakimi kompanami kroczyłem przez ulice Babilonu, tarzając się w ich błocie niby w wonnościach i olejkach bezcennych. Aby mi zaś mocniej przywarł do zła, niewidzialny nieprzyjaciel przydeptywał mi stopę. Kusił mnie, a ja dla jego pokus byłem łatwym łupem” (II,3). – „Pociągają mnie piękne przedmioty, złoto, srebro i inne kosztowności. Wielką przyjemność daje wszystko, co jest miłe w dotknięciu. Rzeczy materialne mają też rozliczne właściwości, które mogą oczarować każdy inny spośród naszych zmysłów. Jest również wielki powab w zaszczytach doczesnych, we władzy i górowaniu nad innymi. (...) Życiu, które tu na ziemi wiemy, nie brak ponęt – dzięki przyrodzonej mu piękności zharmonizowanej z całym pięknem tego niskiego świata. Przyjaźń wśród ludzi jest też błogim węzłem, gdy łączy wiele dusz w jedność” (II,5). Po różnych doświadczeniach życiowych wyznaje: „Szczęśliwy jest człowiek, który kocha Ciebie, a przyjaciela w Tobie...” (IV,9).

Co dziś pasjonuje człowieka? Różne rzeczy, czasem dobre, a czasem złe.

Czasem przyczyniają się do jego duchowego rozwoju, a czasem do duchowego upadku, zniewolenia przez zmysły. Możemy także zadać sobie pytanie: dlaczego ludzie odchodzą od Pana Boga, dlaczego sięgają w stronę owocu zakazanego? Dlaczego nie liczą się z możliwością utraty zbawienia? Jak wyglądają dzisiejsze zagrożenia? Jedno trzeba powiedzieć: jest ich ogromnie dużo. Odwołam się tylko poniekąd, a o których mogliśmy przeczytać w naszej parafialnej gazecie (z dnia 4 lutego 2018):

Dziś trzeba zwrócić się do Pana Jezusa, bo widać wiele zagrożeń dla naszego zbawienia, które tu należałoby wymienić:

- ekspansję rozmaitych sekt pochodzenia orientального;
- dzieje się to niejednokrotnie przez wzrost dobrobytu kosztem troski o życie religijne;
- wzrasta wskaźnik rozwodów, nieślubnych dzieci, przestępczość;
- upadek moralności, trwałych zasad moralnych;
- panseksualizm – rozwiązłość;
- szerzą się zabobony, bałwochwalstwo (ubóstwianie tego, co nie jest Bogiem: władza, pieniądze, rasa, państwo...);
- wróżbiarstwo i magia (odwoływanie się do szatana, demonów, wywoływanie zmarłych, horoskopy, astrologia, numerologia, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium);
- czary – przywoływanie tajemnych sił, noszenie amuletów;
- profanacja osób, rzeczy czy miejsc świętych;
- świętokradztwo;
- ateizm – materializm praktyczny – humanizm ateistyczny;
- zaniedbania w religijnym wychowaniu;
- pojmowanie w sposób fałszywy doktryny katolickiej;
- ucieczka przed egzystencjalnymi pytaniami – lenistwo sumienia;
- manipulacja masami przy pomocy mediów;
- subkultura rocka, rockendrolla, kontrkultura hippisów i „dzieci kwiatów”;
- New Age – Kryszna – Transcendentalna Medytacja;
- różdżkarstwo, bioenergoterapeuci, radiesteci;

- narkotyki, alkohol; urazy psychoafektywne z dzieciństwa.

„Generalnie więc można założyć, że przyczyną ingerencji demonicznych są zawsze grzechy, choć można mówić o atakach szatana także w przypadku świętości...”¹.

Rodzaje ingerencji demonicznych:

- opętanie diabelskie (chęć popełnienia samobójstwa);
- nękania diabelskie – kłopoty ze zdrowiem, sprawami materialnymi, uczuciami;
- obsesje, koszmary senne, próby samobójstwa,
- podpisywanie paktu z szatanem własną krwią, lewą ręką;
- gwałtowne manifestacje zewnętrzne, ciosy i nękania, słowa pełne nienawiści, bluźnierstw, agresji, wyzwiska, padanie na ziemię, ohydny grymas, opluwanie, wysuwanie języka, ogromna siła.

Ze strony egzorcyzmowanego musi być **wola nawrócenia**.

Środki do walki z szatanem:

- grupy modlitwy prowadzone przez kapłana;
- modlić się nieustannie, w grupie czy w samotności;
- modlitwa do NMP Niepokalanej i św. Michała Archaniola;
- jedność z papieżem i własnym biskupem;
- korzystanie z sakramentów świętych;
- noszenie poświęconych przedmiotów, korzystanie z sakramentaliów.

Krzyż św. Benedykta:

Krzyż święty niech mi będzie światłem. Niech szatan nie będzie mi przewodnikiem.

Idź precz szatanie,
Nie nakłaniaj mnie do złego.
Złe rzeczy czynisz,
Sam pij swoją truciznę.

To są środki, które pomogą nam osiągnąć wieczne zbawienie, ale wprawdzie trzeba się nawrócić, jeśli ktoś wszedłby na taką złą drogę.

ks. Andrzej Skiba

¹ A. Posacki ks., Egzorcyzmy, w: Encyklopedia „Białych Płam”, t. V, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2001, ss. 199-210; tu: 206.

Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej Patronki Życia

Wiele jest sanktuariów maryjnych na świecie i w Polsce. Miejsca te są interesujące z różnych powodów: rekordowej liczby pielgrzymów, długiej i ciekawej historii, objawień Matki Bożej, piękna architektury, zawsze aktualnego przesłania, wreszcie wyjątkowości wizerunku Maryi otoczonego kultem w danym miejscu. Właśnie taki wyjątkowy wizerunek Matki Bożej od ponad 200 lat wierni otaczają kultem w jednym z sanktuariów znajdujących się na terenie archidiecezji gdańskiej - Gdańsku Matemblewie.

W matemblewskiej kaplicy znajduje się słynąca łaskami figura Matki Bożej. Została wykonana z drzewa modrzewiowego, prawdopodobnie w drugiej połowie XVIII w. w pracowni sycerskiej oliwskich cystersów lub w jednym z warsztatów gdańskich. Jej twórca nie jest znany, lecz z pewnością był dobrym artystą. Rzeźba jest polichromowana. Ma 90 cm szeroko-

ści i 185 cm wysokości. O jej wyjątkowości świadczy niezmiernie rzadki w kościele polskim sposób przedstawienia Maryi jako kobiety brzemiennej. Rzeźbiarz przedstawił brzemienną Maryję w charakterystycznym esowatym wygięciu. Ubrana jest w prostą, czerwoną sukienkę z małym wycięciem przy szyi, z podwiniętymi rękawami i ciemnobłękitną szatę. W lewej ręce Maryja trzyma lilię. Jej stopy są bose. Prawa wsparta jest na półksiężycu, a lewa depcze głowę węża.

Figura Matki Bożej w Matemblewie nawiązuje do malarstwa hiszpańskiego i włoskiego z XVII i XVIII wieku, które było zainspirowane apokaliptyczną wizją Maryi z Objawienia św. Jana. Zgodnie z tekstem Apokalipsy, Maryja jest ukazana jako „znak na niebie” - wyniesiona ponad ziemską rzeczywistość „obleczona w słońce”, czyli brzemienna – nosząca w swoim ciele Chrystusa, Słońce swia-

ta. Dwanaście gwiazd w wieńcu wokół głowy Maryi oznacza pokolenia Izraela i apostołów. Księżyc pod stopami Matki Bożej to symbol Niepokalane-go Poczęcia, a wąż, którego depcze Maryja, jest symbolem szatana. Lilia symbolizuje czystość i niewinność, a o szczególnych przywilejach Maryi świadczy korona – symbol królewskiej godności.

Z powstaniem sanktuarium w Matemblewie związana jest piękna legenda o pojawieniu się w tym miejscu Matki Bożej. Według przekazu ludowego, pewien stolarz mieszkający w miejscowości Matarnia wyruszył pieszo do odległego o 10 km Gdańska, aby sprowadzić pomoc lekarską dla żony oczekującej rozwiązania, której stan zdrowia nagle się bardzo pogorszył. Nie była to łatwa wyprawa, bo panowała akurat sroga zima, a wokół szalała zamieć. Warunki były tak złe, że wędrowiec stopniowo stracił siły, aż wreszcie wycieńczony upadł. W tej beznadziejnej, wydawałoby się sytuacji ten człowiek nie stracił wiary, lecz zwrócił się z ufną modlitwą do Boga. Modlił się o ratunek dla siebie, chorej żony i nienarodzonego jeszcze dziecka. Wtedy pojawiła się przed nim otoczona niezwykłym światłem piękna postać brzemiennej Niewiasty. Zapewniła wycieńczonego stolarza, że może spokojnie wracać do domu, bo żona już bezpiecznie urodziła syna i oboje czują się dobrze. Stolarz zawierzył słowom Pięknej Pani i wrócił do domu, gdzie z radością zastał swoją rodzinę.

O tym niezwykłym wydarzeniu, stolarz opowiedział cystersom w oliwskim opactwie. Zakonnicy uznali jego opowieść za wiarygodną i postanowili uczcić to wydarzenie wystawieniem kapliczki. Wieść o tym, co spotkało stolarza i zamiarze cystersów, szybko obiegła okolicę. Na miejscu, w którym pojawiła się Piękna Pani, zaczęli zbierać się wierni. Większość przybywających stanowiły kobiety, które przynosiły ze sobą woreczki z ziemią. Z czasem z tej ziemi powstał okazały kopiec. Na jego szczycie cystersi wzniesli drewnianą kapliczkę, a w niej umieścili figurę Matki Bożej.





Kaplica w której umieszczona jest figura Matki Bożej Brzemiennej, znajduje się na kopcu o wysokości 9 m i promieniu około 6 m. Jest to sztucznie usypane wzgórze. Do dzisiaj w pobliskiej dolinie widoczne są ślady wgłębienia po ziemi wydobytej do usypiania wzgórza. Kopiec obsadzony jest dookoła starymi lipami i modrzewiami, których wiek ocenia się na około 250 lat. Można przypuszczać, że cystersi z opactwa w Oliwie starannie zaplanowali kompozycję przestrzenną tego miejsca z przeznaczeniem na miejsce kultu maryjnego.

Czas powstania sanktuarium w Matemblewie przypada na lata świetności cysterskiego opactwa oliwskiego. Rozwojowi kultu maryjnego miała służyć lokalizacja na trasie pielgrzymek do Wejherowa, którą zmiierzali pątnicy od XVII wieku. Na mapie z 1839 roku zaznaczone jest wzgórze z kaplicą. Na początku XX wieku drewniana kaplica na matemblewskim wzgórzu chyliła się ku upadkowi. W 1903 roku proboszcz parafii w Matarni, ks. K. Rhode, zbudował nową, murowaną kaplicę, która przetrwała do dnia dzisiejszego. W 1953 r. staraniem ks. Stefana Sikorskiego dokonano gruntownej renowacji zabytkowej figury, którą 15 sierpnia tego samego roku poświęcono i w uroczystej procesji przeniesiono do kaplicy na leśnym wzgórzu.

Od 1960 roku, dzięki inicjatywie ks. Kazimierza Krucza, matemblewskie wzgórze z kaplicą zaczęło nabierać cech sanktuarium diecezjalnego. Od 1962 r. przy kaplicy zaczęto odprawiać Msze Św. w niedziele i święta maryjne. Uzyskano także pozwolenie na odpust na uroczystość Nawiedzenia

NMP (2 lipca) i Macierzyństwa NMP (11 października). Na uroczystości odpustowe przybywało coraz więcej wiernych z całej Polski. Od 1977 roku w sanktuarium wykładane są księgi, do których pielgrzymi mogą wpisać swoje prośby i podziękowania. Do tej pory zebrano już 37 tomów i kilkanaście tysięcy wpisów. Te liczby świadczą o żywotności kultu Matki Bożej Brzemiennej w Matemblewie.

Podjęto również wiele prac wokół kaplicy: uporządkowany został teren wokół sanktuarium, wybudowano dolną kaplicę, w której umieszczony został Najświętszy Sakrament, ozdobiono kaplicę obrazami przedstawiającymi historię sanktuarium. Wokół kaplicy zbudowane zostały kamienne ołtarze przedstawiające scenę Zwiastowania Pańskiego, Przemienienia Pańskiego i Ostatniej Wieczerzy. W 1979 roku zainstalowane zostały na wzgórzu dwa dzwony: Maryja o wadze 250 kg i Feliks - Jadwiga o wadze 150 kg. Teren wokół kaplicy został przystosowany do przyjęcia pielgrzymów.

W 1989 r. w Matemblewie została ustanowiona samodzielna parafia. Stała obecność kapłanów i rosnące zaplecze sprzyjało wzrostowi kultu. W 1990 roku odbyła się uroczystość koronacji figury Matki Bożej Brzemiennej koronami biskupimi. W tej uroczystości wzięło udział około 15 tys. wiernych. Od 1990 roku w dzień odpustu Nawiedzenia NMP spod katedry oliwskiej wyrusza piesza pielgrzymka przemierzająca historyczny szlak, którym zgodnie z tradycją, ojcowie cystersi przenieśli figurę Matki Bożej na leśne wzgórze. W 1984 roku podjęto pierwsze kroki zmierzające do powstania w Matemblewie Diecezjalnego Domu Samotnej Matki im. Jana Pawła II. Po wielu trudnościach, w 1992 roku metropolita gdański ks. abp Tadeusz Gocłowski dokonał uroczystego poświęcenia Domu, do którego pierwsze matki przyjęto już w 1989 roku (mimo trwającej jeszcze budowy). Pieczę nad codziennym życiem Domu objęły Siostry Kanoniczki Ducha Świętego. Misją Sióstr jest niesienie pomocy kobietom ciężarnym, które nie mają własnej rodziny, znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej, a także ratowanie życia ludzkiego i wskazywanie młodym matkom radości rodzicielstwa. Przy Domu prowa-

dzone jest także „OKNO ŻYCIA” - specjalnie przygotowane miejsce umożliwiające matkom nie mogącym lub nie chcącym opiekować się noworodkiem, anonimowe, bezpieczne pozostawienie go w nim. „Okno Życia” przy Domu Samotnej Matki w Gdańsku Matemblewie poświęcił abp Sławoj Leszek Głódź, Metropolita Gdański.

W każdą niedzielę po południu w sanktuarium odbywa się adoracja Najświętszego Sakramentu w intencji rodzin. Po krótkim nabożeństwie dziękczynnym za dar nowego życia, pary małżeńskie oczekujące potomstwa, otrzymują indywidualne błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Wielu małżonków daje świadectwo wdzięczności za dar tego błogosławieństwa. Sanktuarium w Matemblewie to miejsce, gdzie szczególną troską otoczone jest życie. Tutaj od wieków matki modliły się o zdrowie i życie dla swoich dzieci. W czasie II wojny światowej przed figurą Matki Bożej zbierały się, prosząc o szczęśliwy powrót swoich synów. Po wojnie wierni szukali tu w modlitwie ratunku w sytuacjach beznadziejnych. Do Matki Bożej Brzemiennej pielgrzymują małżeństwa i rodziny, które polecają swoje codzienne życie i troski Najlepszej z Matek.

Podążając szlakiem pielgrzymkowym lub wypoczywając nad polskim morzem, warto tak zaplanować czas, by odbyć chociażby krótką wizytę na matemblewskim wzgórzu i pokłonić się Bożej Rodzicielce w Jej niezwykłym wizerunku.

•ródło:

Halina Martowicz
Kalendarz Rolników 2009.
www.sanktuarium
w matemblewie.pl



DEKALOG

IV PRZYKAZANIE DEKALOGU

„Czcij ojca swego i matkę swoją”

Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina nam, że czwarte przykazanie rozpoczyna drugą tablicę Dekalogu. Zawarte są na niej wskazania, jak układać relacje z drugim człowiekiem, aby trwać w porządku miłości.

Na pierwszy rzut oka czwarte przykazanie wydaje się być dosyć oczywiste w swej wymowie. Mamy okazywać szacunek rodzicom. To prawda, ale w tym przykazaniu kryje się jeszcze kilka wezwań Pana Boga, o których często nie pamiętamy. W Katechizmie czytamy dalej:

„Czwarte przykazanie jest wyraźnie skierowane do dzieci, określając ich relację do ojca i matki, która jest najbardziej powszechna. Dotyczy również związków pokrewieństwa z innymi członkami rodziny. Domaga się okazywania czci, miłości i wdzięczności dziadkom i przodkom. Obejmuje wreszcie obowiązki uczniów względem nauczycieli, pracowników względem pracodawców, podwładnych wzglę-

dem przełożonych, obywateli względem ojczyzny oraz tych, którzy nią rządzą lub kierują.

Przykazanie to wskazuje i obejmuje obowiązki rodziców, opiekunów, nauczycieli, przełożonych, urzędników państwowych, rządzących, wszystkich tych, którzy sprawują władzę nad drugim człowiekiem lub nad wspólnotą osób.” (KKK 2199)

Czwarte przykazanie określa więc nasze relacje z członkami rodziny. Przy czym rodzina jest tutaj szeroko pojęta. Zarówno ta najbliższa rodzina, z którą łączą nas więzy krwi, jak i rodzina, jaką jest społeczeństwo czy też Ojczyzna.

Takie spojrzenie na czwarte przykazanie proponuje nam również Jan Paweł II:

“Czcij ojca twego i matkę swoją”. (...) *Przykazanie zobowiązujące człowieka do czci rodziców, ojca i matki, zabezpiecza podstawowe dobro ludzkiej wspólnoty. Rodzina bowiem znaj-*

duje się u podstaw wszystkich ludzkich wspólnot, wszystkich społeczności i społeczeństw.

Słowa czwartego przykazania skierowane są do dzieci, do synów i córek. Mówią: “Czcij ojca i matkę”. Z równą siłą jednak odnoszą się do rodziców: “Pamiętaj, abyś prawdziwie zasługiwał na tę cześć”. Bądź godny imienia ojca! Bądź godna imienia matki! (...) żeby dzieci mogły czcić swoich rodziców, muszą być uważane i przyjmowane jako dar Boga. Tak, każde dziecko jest darem Boga. Dar to trudny niekiedy do przyjęcia, ale zawsze dar bezcenny. Trzeba najpierw zmienić stosunek do dziecka poczętego...” (03.06.1991)

Rodzina jest więc w oczach Bożych tak ważna, że to właśnie od niej rozpoczyna Pan Bóg drugą tablicę Dekalogu.

B.J.

V PRZYKAZANIE DEKALOGU

„Nie zabijaj”

Dzisiaj w wielu miejscach na świecie jest w widoczny sposób łamane piąte przykazanie. Wojny, podczas których zabija się drugiego człowieka, a do walki nierzadko wykorzystuje się dzieci. Nieuwzględnianie prawa więźniów, godzenie w godność kobiety. Morderstwa i wszelkie napady. Aborcja i powszechna zgoda na ustawodawstwo zezwalające na jej stosowanie. Praktykowana w wielu krajach eutanazja i kara śmierci.

O wspomnianych aktach przemocy każdy z nas wie, niektórzy doświadczyli... Wydaje nam się, że co do piątego przykazania to my akurat jesteśmy w porządku. Jednak w Kazaniu na Górze Chrystus tłumaczy piąte przykazanie i je rozwija. Wszelki grzech na brata jest winą w świetle Dekalogu. Także obelgi słowne, posądzanie kogoś o brak pobożności. Jezus daje w ten sposób do zrozumienia, że słowem można nie tylko zranić, ale także zabić drugiego człowieka. Można zabić jego dobre imię. Posze-

rzając zrozumienie przykazania “nie zabijaj”, widać jak wiele jest możliwości zabicia bliźniego. Można zabić w kimś chęć do pracy, a nawet do życia, gdy się nie dostrzega nic pozytywnego przez całe lata. Można dobić kogoś chłodem spojrzenia, bezdusznym urzędniczym stylem traktowania, brakiem miłości. Św. Jan przestrzega: “Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą”. (J 13, 15) Jednak nasze złe postępowanie może mieć też inne oddziaływanie. Wszelkie złe słowo, czyn lub zaniedbanie, brak reakcji z naszej strony na jawną niegodziwość, może zabić cudze sumienie. Nasza możliwość zabijania nie dotyczy tylko człowieka. Swym grzechem zabijamy, krzyżujemy samego Boga. “Krzyżują w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko” (Hbr 6, 6). Człowiek może doprowadzić się do takiego stanu, że Bóg nie może już dać w nim znaku życia o Sobie. Taki stan jest w konsekwencji groźny dla otoczenia, ponieważ każdy grzech ma charakter

społeczny.

“W samym centrum Bożego porządku prawdy, wpisanego w serce człowieka, leży przykazanie “nie zabijaj” - zakaz stanowczy i absolutny, który równocześnie afirmuje prawo każdego człowieka do życia: od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Prawo to w sposób szczególny bierze w obronę ludzi niewinnych i bezbronnych”. Prawo broni “aby żaden człowiek nie stawał się ofiarą agresji na jego życie czy zdrowie: aby nie był niewinnie zabijany, torturowany, dręczony, zagrożony. Chrystus w Kazaniu na Górze rozszerzy jeszcze zasięg piątego przykazania Dekalogu na wszystkie działania przeciw bliźniemu, zrodzone z nienawiści czy mściwości (nawet jeśli nie posuwają się aż do zabójstwa: “kto się gniewa na brata swego” - tak mówi Chrystus w Kazaniu na Górze).

(Homilia Jana Pawła II w Radomiu)

B.J.

VI PRZYKAZANIE DEKALOGU

„Nie cudzołóż!”

Współczesny świat, nastawiony na konsumpcję i szukanie przyjemności, z trudem przyjmuje szóste przykazanie Dekalogu. W imieniu Kościoła Ojciec Święty Jan Paweł II zadaje każdemu z nas pytanie:

“Co stało się z przykazaniem: “Nie cudzołóż” w naszym polskim życiu? Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, ażeby ich dzieci rodziły się z czystych rodziców? Czy nosimy w sobie poczucie, że ciało ludzkie jest wezwane do zmartwychwstania i że winniśmy troszczyć się o zachowanie jego godności? Czy potrafimy sobie uświadomić, że ludzka płciowość jest dowodem niesłuchanego wręcz zaufania, jakie Bóg okazuje człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, i czy staramy się tego Bożego zaufania nie zawieść? Czy pamiętamy o tym, że każdy człowiek jest osobą i że nie wolno drugiego człowieka sprowadzać do roli przedmiotu, który z poządlivością można oglądać lub

którego po prostu się używa? Czy narzeczeni budują swoją przyszlą jedność małżeńską, tak jak się to robić powinno, to znaczy zaczynając od budowania jedności ducha? Czy małżonkowie pracują nad pogłębieniem swojej małżeńskiej jedności - pomimo całego trudu, a także obiektywnych trudności, jakie niesie z sobą życie, pomimo różnych ułomności, jakimi oboje są obciążeni? Czy pamiętają o tym, że w momencie ich ślubu przed ołtarzem sam Chrystus zobowiązał się być z nimi zawsze, być ich światłem i mocą? Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, aby ta Boska obecność Chrystusa napelniała ich życie małżeńskie i rodzinne? Pytania te stawiam przed Bogiem, stawiam je wszystkim rodzinom katolickim, wszystkim małżonkom, wszystkim rodzinom w całej Polsce!” (Łomża, 4 czerwca 1991r.)

Jaka jest nasza odpowiedź na te pytania? Co robimy, aby zachować

czystość w naszym życiu?

Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina, że człowiek został stworzony na Boży obraz i podobieństwo. Zostaliśmy więc stworzeni do miłości, która powinna przenikać wszystkie sfery naszego życia, także naszą płciowość. Brak tej miłości powoduje nieuporządkowanie w naszych sercach, które rodzi z kolei nieczystość. Katechizm wymienia takie wykroczenia przeciw czystości, jak: rozwiązłość, masturbacja, nierząd, pornografia, prostytutka, gwałt. W celu wyeliminowania tego zła Kościół zachęca nas do osiągnięcia panowania nad sobą. Jest to zadanie długotrwałe. Nigdy nie należy zakładać, że zdobyło się je raz na zawsze.

Czystość jest wreszcie darem Bożym, o który trzeba nieustannie prosić. To Duch Święty uzdalnia człowieka, odnowionego przez chrzest, do naśladowania Chrystusa w Czystości.

BJ

VII PRZYKAZANIE DEKALOGU

„Nie kradnij”

Zdarza się nam czasami kierować myśleniem Kalego z „W pustyni i w puszczy”: jak Kali ukraść komuś krowy to dobrze, a jak Kalemu ukraść to źle... Zasadniczo jednak siódme przykazanie wydaje się nam proste i oczywiste: każdy ma swoje rzeczy i nikt nie ma prawa ich zabierać. Trochę niepokoju zasiewa w naszych sercach św. ojciec Pio. Pewien fakt może nam dać wyobrażenie tego, jak traktował on przypadki przekraczania siódmego przykazania. Sklepikarz z Cava di Tirenii spowiadał się, a ojciec Pio zapytał go, ile zarabia na sprzedaży. Penitent nie odpowiadając wprost powiedział: „Ale daję na jałmużnę!” Na to ojciec Pio: „Z pieniędzy innych ludzi! Złodzieju! Wynoś się!” Ten był tak poruszony, że porzucił zawód. Innym razem mieszkaniec Palermo, działacz związkowy, czując się niezręcznie w związku z zagrożeniami moralnymi, jakie napotykał w swojej działalności, poradził się ojca Pio, a ten nakazał mu zmienić zajęcie, ponieważ „polityka uczy kraść!”

Jan Paweł II mówił w Polsce:

„Siódme przykazanie uwydatnia prawo osoby ludzkiej do posiadania rzeczy jako dóbr. Chodzi jednak nade wszystko o osoby, o rzeczy ze względu na osoby. Człowiek bowiem potrzebuje rzeczy jako środków do życia. Człowiek dlatego otrzymał od Stwórcy władzę nad rzeczami: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” (por. Rdz 1, 28). Winien posługiwać się nimi w sposób ludzki. Ma zdolność ich przetwarzania wedle swoich potrzeb. Ma więc i prawo posiadania ich celem przetwarzania. Dobra materialne służą nie tylko używaniu, ale także wytwarzaniu nowych dóbr. Człowiek ma do tego prawo, a nawet moralny obowiązek wytwarzania nowych dóbr dla siebie i dla innych tak, aby całe społeczeństwo stawało się zasobniejsze - aby mogło bytować w sposób bardziej godny ludzkich istot.”

Katechizm przypomina nam również o miłosierdziu względem ubogich. Zapewniwszy sobie poziom życia reszta dóbr mamy dzielić się z bliźniemi... Nie można też, mówi Papież, nadużywać swojej władzy nad dobrami

materialnymi i kierować się tylko egoizmem i pragnieniem przyjemności. Cały czas musimy pamiętać, że jesteśmy tylko przechodniami na ziemi i wszystko, co posiadamy, zostało nam dane chwilowo. Przyjdzie czas, że będziemy musieli wszystko zostawić i zdać sprawę ze swego zarządzania.

Katechizm skrupulatnie określa, czego nie należy robić:

„Są moralnie niegodziwe: spekulacja, która polega na sztucznym podwyższeniu ceny towarów w celu osiągnięcia korzyści ze szkodą dla drugiego człowieka; korupcja, przez którą wpływa się na zmianę postępowania tych, którzy powinni podejmować decyzje zgodnie z prawem; przywłaszczanie i korzystanie w celach prywatnych z własności przedsiębiorstwa; źle wykonane prace, przestępstwa podatkowe, fałszowanie czeków i rachunków, nadmierne wydatki, marnotrawstwo. Świadome wyrządzanie szkody własności prywatnej lub publicznej jest sprzeczne z prawem moralnym i domaga się odszkodowania.”

BJ

3 Niedziela Wielkanocy – 15.04.2018.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś o godzinie 12.30 Msza święta, a po niej nabożeństwo do św. Rity. Zapraszamy wszystkich chętnych, szczególnie tych, którzy mają poważne problemy, gdyż św. Rita jest patronką od spraw trudnych, po ludzku niemożliwych do rozwiązania.

2. Za tydzień Niedziela Dobrego Pasterza, która rozpocznie Tydzień Modlitw o powołania do służby w Kościele. Mdlimy się także w intencji naszych diakonów: Jakuba Jakubowskiego, który pracował w naszej para-

fii w okresie Wielkiego Postu, jak i Szymona Kota, który posługiwał w Tyławie k/Dukli, a naszego parafianina. Przygotowują się oni do przyjęcia święceń kapłańskich. Polecamy ich Jezusowi Chrystusowi Najwyższemu Kapłanowi.

3. Dziś rozpoczyna się Tydzień Biblijny. Sięgajmy po słowo Boże, wczytujmy się w Boże przesłanie skierowane do każdego z nas. Od wielu miesięcy w naszym kościele, przed wyjściem z kościoła, są małe karteczki

z tekstami Pisma Świętego. Warto je zabrać ze sobą i pomyśleć: czego Pan Bóg wymaga ode mnie, co mi podpowiada.

4. Dziękujemy za ofiary składane w ubiegłą niedzielę do puszek na Caritas. Zebraliśmy i wysłaliśmy 2600 złotych oraz 400 złotych ze skarbonek. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać!

5. Dziś zapowiadana zbiórka do puszek na nasz szpital.

Intencje mszalne

Od 16.04. do 22.04.2018r.

16.04.2018 PONIEDZIAŁEK

6.30 + Piotr Starzecki – int. od rodziny Kocaj z Prusieka

7.00 O Boże błogosławieństwo, zdrowie dla Magdaleny w rocznicę urodzin

7.30 + Jan Hydzik, od kolegów i koleżanek z pracy syna

18.00 1. + Krystyna Drwięga (greg.)
2. + Katarzyna – int. od cioci Marii i Kuzynki Elżbiety

3. O Boże błogosławieństwo dla Grupy św. o. Pio, kapłanów, Ojczyzny i o pokój na świecie

17.04.2018 WTOREK

6.30 + Katarzyna – int. od chrześniaka Piotra z rodziną

7.00 + Piotr Starzecki – int. od Kamila Kielar z rodziną

7.30 Dziękczynna od rodziny

18.00 1. + Krystyna Drwięga (greg.)

2. Dziękczynna za 60 lat życia Krystyny i 65 lat życia Krzysztofa z prośbą o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej na dalsze lata życia

3. + Władysława Pietrzycka – int. od brata Jakuba

18.04.2018 ŚRODA

6.30 O Boże błogosławieństwo dla Aleksandra – 5 lat – opiekę Matki Bożej, zdrowie

7.00 + Irena Mleczo – int. od sąsiadów

7.30 + Włodzimierz i Józefa

18.00 1. + Krystyna Drwięga (greg.)

2. + Kazimiera, + Józef Markowicz

3. + Roman Kwieciński – int. od synów

19.04.2018 CZWARTEK

6.30 + Eugeniusz Chytle – int. od Andrzeja z rodziną

7.00 + Irena Mleczo – int. od Waldemara i Barbary z Krakowa

7.30 + Stanisław i + Zygmunt (f)

18.00 1. + Krystyna Drwięga (greg.)

2. + Władysława Pietrzycka – int. od brata Jakuba

3. + Irena w rocz. śmierci

20.04.2018 PIĄTEK

6.30 + Eugeniusz Chytle – int. od Solidarności

7.00 + Irena Mleczo – int. od kolegów i koleżanek Bartosza z Komendy Powiatowej Policji w Sanoku

7.30 + Kazimierz, + Marek, + Janusz, + Krzysztof Ząbkiewicz oraz ++ z rodziny

18.00 1. + Krystyna Drwięga (greg.)

2. O spójność duszy dla + Franciszka (m) Zapolskiego – int. od pracowników Nafta-Med

3. + Daniela (f) i + Kazimierz

4. + Mieczysław i Bolesław, + Anna i + Ignacy Przystaszowie

21.04.2018 SOBOTA

6.30 + Eugeniusz Chytle – int. od Andrzeja z rodziną

7.00 + Irena Mleczo – int. od kolegów i koleżanek Bartosza z Komendy Powiatowej Policji w Sanoku

7.30 1. + Zofia Wołoszyn w 1 rocz. śmierci

2. Dziękczynna z prośbą o dalsze łaski i błogosławieństwo Boże dla rodziny Sokołowskich

18.00 1. + Krystyna Drwięga (greg.)

2. O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Heleny i Tadeusza w 40 rocz. ślubu i dla rodziny

22.04.2018 NIEDZIELA

6.30 Za parafian

8.00 + Krystyna Drwięga (greg.)

9.30 + Jerzy

11.00 + Edward Haduch, + Cecylia Haduch – int. od dzieci

12.30 + Stanisław Sieńko i ++ z rodziny

16.00 + Irena Mleczo – int. od kolegów i koleżanek Bartosza z Komendy Powiatowej Policji w Sanoku

18.00 + Zofia w 3 rocz. śmierci oraz + Stanisław

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Paweł Mendyk, ks. Łukasz Piróg

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com